Rok II. Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr. 22

Poznań, dnia 15 listopada 1937 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Adres
Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 54
Telefon Nr 8-86-38
Konto poczt.-rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.
Prenumerata:
rocznie . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . „ 1,50
pojedyńczy Numer . „ 0,25
Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr,
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

Do wszystkich Zrzeszeń Emerytalnych i wszystkich emerytów państwowych w Polsce

Na posiedzeniu Zarządu Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie w dniu 8. września 1937 zapadła uchwała, iż należy wszystkimi siłami dążyć do przyjęcia przez Senat na zbliżającej się sesji zwyczajnej, uchwalonej przez Sejm w dniu 4. marca 1937 ustawy uchylającej dekret z listopada 1935 z skreśleniem krzywdzących postanowień, a mianowicie poprawek artykułów 11 i 25 ustawy emerytalnej oraz dodatkowego opodatkowania emerytów.

Dążyć wszystkimi siłami, znaczy wykorzystać wszystkie możliwe drogi z których najskuteczniejszą jest uproszenie wszystkich Panów Senatorów Rzeczypospolitej o spowodowanie, by zalegająca w Komisji Budżetowej Senatu nowela p. Posła Ostafina, weszła ponownie pod obrady na samym początku najbliższej sesji zwyczajnej Senatu i by niezwłocznie po uchwaleniu przekazana została Sejmowi w celu przyjęcia poprawek.

Zwracamy się do wszystkich Zrzeszeń Emerytalnych oraz do poszczególnych emerytów na całym terenie Rzeczypospolitej z prośbą o zorganizowanie w piątek dnia 3. grudnia 1937 w każdej miejscowości zamieszkałej przez emerytów, zebrań emerytów, wdów i sierót, uchwalenia na tych zebraniach krótkich rezolucyj i przesłanie tychże do Panów Senatorów danego okręgu pod adresem Warszawa Senat ul. Wiejska 8 oraz do Pana Marszałka Senatu pod tym samym adresem a w końcu o uwiadomienie o wysłaniu rezolucyj Redakcji „Emeryta" zwykłymi pocztówkami.

Ważności i konieczności takej akcji tłumaczyć nie potrzebujemy, prosimy tylko o bezwarunkowe zastosowanie się do naszej prośby.

Wzór rezolucji

Zebrani w dniu 3. grudnia 1937 w (wymienić miejscowość) emeryci państwowi, wdowy i sieroty uchwalili zwrócić się

DO JWIELM. PANÓW: MARSZAŁKA SENATU I WSZYSTKICH SENATORÓW RZECZYPOSPOLITEJ

z gorącą prośbą o spowodowanie rozpatrzenia przez Komisję Budżetową Senatu noweli emerytalnej Pana Posła Ostafina o uchyleniu dekretu z dnia 22 listopada 1935 i przyjęcia tej noweli przez Senat Rzeczypospolitej po skreśleniu krzywdzących postanowień jak: zmiany art. 11 i 25 oraz dodatkowego opodatkowania.

Nędza i rozpaczliwe położenie emerytów, wdów i sierót nie wymagają dalszego uzasadnienia naszej prośby.

Dekret z dnia 22. listopada 1935 odbierający prawa nabyte i zagwarantowane ustawami państwowymi po ich 15 letnim obowiązywaniu, uznany został przez kierowników nawy państwowej za krzywdzący i nie przemyślany, a mimo to obowiązuje nadal i odbiera ostatnie grosze, nie wystarczające do wyżywienia nas i rodzin naszych.

Żadne z państw powstałych na gruzach wielkiej wojny światowej nie skrzywdziło tak swoich obywateli jak Polska. Nazwani „emerytami zaborczymi" pomimo zasług, które położyliśmy dla zdobycia wolności i niepodległości Ojczyzny, dla zmontowania Jej państwowości, zostaliśmy wyzuci z przysługujących praw, pozbawieni środków do życia.

Odwlekanie uchylenia wyrządzonej krzywdy wywołuje rozgoryczenie wśród społeczeństwa, przeszkadza konsolidacji narodu, co nie leży w interesie państwa.

Rząd wyraził zgodę na uchylenie dekretu a nawet wstawił już w zeszłym roku do budżetu państwowego kwotę 4 mil. złotych na wykonanie uchylenia, nie zachodzą zatem żadne trudności budżetowe do naprawienia wyrządzonej krzywdy.

sekretarz zebrania
podpis.

przewodniczący zebrania
podpis.

EMIL KLON

NIEDOZWOLONY ZABIEG

Wobec zbliżającej się sesji Izb Ustawodawczych uważamy za swój obowiązek przypomnieć naszym Czytelnikom okoliczności towarzyszące uchwalaniu przez Sejm noweli o uchyleniu dekretu emerytalnego z dnia 22 listopada 1935.

W numerze 3 „Emeryta" z dnia 1 lutego 1937 twierdziliśmy *zgodnie z prawdą, iż nikt z członków Stałej Delegacji nie wiedział do ostatniej chwili, że projekt, który ma być wniesiony przez p. Ostafina do laski marszałkowskiej w sprawie uchylenia dekretu emerytalnego, będzie zawierał treść odmienną od postanowień projektu, opracowanego przez Stałą Delegację Zrzeszeń Emerytalnych w dniu 22 grudnia 1936, podanego do wiadomości Czytelników w numerze 1 „Emeryta" z r. 1937 str. 3.*

Wprawdzie Pan Minister Skarbu w rozmowie z przedtsawicielami Stałej Delegacji w dniu 4 grudnia 1936 zastrzegł się, iż uzależnia wyrażenie zgody na uchylene dekretu od uzgodnienia mającego się wnieść projektu noweli z Ministerstwem Skarbu, nikt jednak nie śmiał nawet podejrzywać, by Ministerstwo Skarbu zamierzało wstawić do projektu noweli wnoszonej przez Sejm, postanowienia krzywdzące emerytów dotkliwiej aniżeli sam dekret, zwłaszcza, że podczas tej audiencji członkowie Stałej Delegacji zwrócili Panu Ministrowi uwagę, iż opracowany w Ministerstwie Skarbu t. zw. linkerowski projekt noweli uchylającej dekret (podany w „Emerycie" Nr 11/36 str. 5) zawiera tyle nowych, drażliwych i nieuzasadnionych wstawek, nie mających nic wspólnego z uchyleniem dekretu, że nie nadaje się w ogóle do dyskusji i uważany jest przez ogół emerytów państwowych jako rozmyślne jątrzenie dążące do wywołania jeszcze większego rozgoryczenia i fermentu.

(Projekt ten zawierał zniesienie art. 11 ustawy emerytalnej, zakazu zarobkowania i opodatkowanie emerytów 10%-owym, nowym podatkiem emerytalnym).

Pan Minister Skarbu oświadczył wówczas delegacji, że projekt linkerowski został *zaniechany,* że jednak postanowienia, które robią złą krew, wstawione zostały do projektu jedynie w celu możności wytargowania u Sejmu innych koncesyj jak np. nowego opodatkowania emerytów.

Pan Minister mówił, że ma zwyczaj, w celu odwrócenia uwagi od tego o co mu najwięcej chodzi, wstawić coś takiego, czego Sejm nie chce i wówczas następują targi. Pan Minister coś doda, Sejm coś opuści i dochodzi do obopólnego porozumienia.

Z powyższego oświadczenia Pana Ministra Skarbu wypływała logiczna konkluzja, że skoro w noweli o uchyleniu dekretu wstawione będzie postanowienie o 5% opodatkowaniu na przeciąg 5 lat z coroczną amortyzacją jednego procentu, o co Panu Ministrowi najwięcej chodziło, nie będzie potrzeba wstawiać żadnych innych postanowień drażniących, o które mianoby się targować z posłami. Konkluzja ta była widocznie błędna, gdyż bez wiedzy i zgody delegatów, projekt Stałej Delegacji został w Ministerstwie Skarbu w zupełności przefasonowany, zamiast uzgodnienia, sporządzono zupełnie nowy projekt noweli identyczny z zaniechanym projektem linkerowskim, zawierający te same postanowienia, których wady przedstawiliśmy Panu Ministrowi Skarbu.

O postanowieniach noweli p. Ostafina dowiedzieli się delegaci dopiero po wniesieniu jej do laski marszałkowskiej w dniu 20 stycznia 1937 i wtedy wnioskodawca zainterpelowany oświadczył, że niepotrzebne dodatki będą napewno skreślone w Komisji Budżetowej o co winni delegaci zabiegać u członków Komisji.

Niestety, sprawa noweli, pomimo interwencji u Pana Marszałka Sejmu, przyszła na porządek dzienny dopiero po uchwaleniu budżetu, zabiegi delegacji nie odniosły skutku, albowiem *delegat Ministerstwa Skarbu p. Wiceminister Grodyński zapowiedział posłom, którzy domagali się skreślenia niepotrzebnych wstawek, że najmniejsza zmiana opracowanego przez Ministerstwo projektu, spowoduje cofnięcie zgody Rządu na uchylenie dekretu.*

Mieliśmy pewną nadzieję, że Senat skreśli wstawki Ministerstwa Skarbu, zwłaszcza po omówieniu ich wadliwości z poważną liczbą Senatorów, lecz znowu tak pokierowano sprawą, że znalazła się ona na porządku dziennym *w ostatnim dniu sesji Senatu.*

Ośmielamy się wątpić, by ten porządek tak w Sejmie jak i w Senacie ustalony został bez porozumienia z Ministerstwem Skarbu i bez jego wpływu.

Taki wpływ i kierowanie sprawą na jej utrącenie, nazywa się zdrową polityką finansową państwa, **lojalnym dotrzymywaniem przyrzeczeń wobec lojalnych obywateli.**

Mieliśmy żal do Pana Senatora Maleszewskiego za postawienie wniosku o odesłanie projektu do Komisji Budżetowej Senatu, zdawało się nam, że można było na tym samym posiedzeniu wbrew intencji Ministerstwa Skarbu skreślić wstawki o dodatkowym opodatkowaniu, o zakazie zarobkowania i o niemożności doliczania do wysługi 10 lat z powodu zupełnej utraty zdrowia i przyjąć część noweli uchylającą dekret listopadowy, aby w ten sposób załatwić piekącą sprawę emerytalną.

Pan Senator Maleszewski w dłuższym posłuchaniu udzielonym naszej delegacji wyjaśnił swoje stanowisko, a wyjaśnienie to przekonało nas, że sprawa na tym posiedzeniu załatwić się nie dała, albowiem Komisja Budżetowa Senatu przyszła na plenum z wnioskiem o przyjęcie noweli p. Ostafina w brzmieniu uchwalonym przez Sejm w myśl ży-

czeń p. Ministra Skarbu z wszystkimi krzywdzącymi dodatkami.

Jakakolwiek zmiana wymagała uchwały Komisji Budżetowej a co najmniej zgody referenta budżetowego.

Zgody takiej nie było, wobec czego sprawa musiała pójść z powrotem do Komisji, gdyż Senat ustawy, która narusza konstytucyjną ochronę pracy nie uchwali.

W 8 numerze „Emeryta" z r. 1937 przytoczyliśmy oświadczenie jednego z najpoważniejszych senatorów, że kiedy członkowie Senatu zaznajomili się z projektem noweli, uchylającym dekret, niektórzy z nich ubolewali, że emerytom wyrządzono nową *„niedźwiedzią przysługę"*, inni natomiast rozbierając krytycznie postanowienie zmiany art. 25 ustawy emerytalnej, nazwali je „zapachem wschodu" („ex oriente lux") *„bolszewickim wkraczaniem w prywatne życie obywateli"*.

Pan Senator Maleszewski oświadczył, iż zdawał sobie sprawę z tego, że odwlekanie załatwienia tej piekącej kwestii wywoła żal i rozgoryczenie dziesiątków tysięcy rodzin emeryckich i dlatego zwrócił się do p. Wiceministra Grodyńskego z prośbą o wyjaśnienie jakiego dochodu spodziewa się Ministerstwo Skarbu z zakazu zarobkowania, jakiego zaś z opodatkowania emerytów nowym podatkiem 5%-wym.

Otrzymał odpowiedź, że zakaz zarobkowania przyniesie Ministerstwu Skarbu dochód około 1.600.000 zł, opodatkowanie przypuszczalnie około 4 milionów zł rocznie.

Gdyby sumy te były nawet prawdziwe, dla obu tych sum razem nie warto naruszać osobistej wolności obywateli, nie warto łamać zasady poszanowania pracy, zagwarantowanej konstytucją, nie można nakładać podatków na najbardziej opodatkowanych obywateli, żyjących w skrajnej nędzy.

Powyższe zapatrywanie Pana Senatora Maleszewskiego jest zupełnie słuszne.

Pan Minister Skarbu mógł wynaleźć inne źródła zdobycia tej sumy, chociażby z oszczędności w funduszach dyspozycyjnych i w wydatkach na remuneracje i nagrody.

Fundusze dyspozycyjne w Polsce, wynoszące przy budżecie dwa miliardy 300 milj. złotych 18 milj. złotych są stanowczo za wysokie.

Rzesza Niemiecka przy swoim budżecie wynoszącym 9 miliardów, przeznacza na fundusze dyspozycyjne 6 milj. marek.

Również fundusze na remuneracje i nagrody w wysokości 16 mil. rocznie są za wielkie w stosunku do budżetu.

We Francji fundusz dyspozycyjny posiada tylko Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Gdyby Senat przyjął był wniosek p. Ostafina w całej jego rozciągłości, byłby on dzisiaj ustawą, która krzywdziła by poważną ilość emerytów. Senat nie mógł i nie miał prawa krzywdzić jednych kosztem drugich i jeżeli zamierza uchylić krzywdę wyrządzoną emerytom zaborczym, uczyni to bez wyrządzania krzywdy komu innemu.

Pan Senator Maleszewski jest przekonany, że w nadchodzącej sesji sprawa dekretu będzie załatwiona korzystnie dla emerytów, gdyż wszyscy Senatorzy zdają sobie sprawę z doniosłości zagadnienia emerytalnego w Polsce, — sam zaś jest tego zdania, że kiedy ustalono ustawami zasadę zaliczania lat służby zaborczej i przez lat 15 do tej zasady się stosowano, nie można dziś, zwłaszcza wobec szczuplejącej z dnia na dzień garstki emerytów zaborczych, stosować odmienne metody postępowania, odbierać prawa przyznane i uczciwie nabyte.

Jest w Polsce bardzo wiele innych źródeł, które mogą być wykorzystane do pokrywania tak drobnych wydatków jak różnice, mające się uzyskać z zakazu pracy i z podatków nakładanych specjalnie na emerytów.

Z powyższego rzeczowego ustosunkowania się Pana Senatora Maleszewskiego do zagadnienia emerytalnego i chęci przyczynienia się do uchylenia dekretu, bez naruszania czyichkolwiek praw wynika, że postulaty nasze są słuszne i znajdują żywy oddźwięk u najwybitniejszych jednostek, przekonanych, że Polska powinna kierować się prawem i sprawiedliwością oraz poszanowaniem praw obywateli, — a wszelka nielojalność wobec nich winna być zaniechana.

Jeżeli chodzi o pokrycie wydatku na uchylenie dekretu bez dalszego obciążania emerytów nowymi podatkami, powołujemy się na artykuł pt. *„Właściwe liczby"*, umieszczony w „Emerycie" z dnia 1-go lutego 1937 Nr 3. Wykazaliśmy tam na podstawie zestawień budżetowych przedkładanych Sejmowi oraz dostępnych nam źródeł co następuje:

Wydatki na emerytury wynosiły w preliminarzach budżetowych:

a) na rok 1935/36 kwotę	zł 171.421.132
b) na rok 1936/37 (po obcięciach)	zł 159.650.000
zatem na obcięciach miano zaoszczędzić	zł 11.771.132

Wykonanie budżetu wykazało, że na obcięciu emerytur o 25% lat zaborczych zaoszczędzono w jednym roku ***17.100.000 zł*** zatem o 5.328.868 zł więcej niż zamierzano.

Ponieważ kwotę 17.100.000 zł zaoszczędzono mimo dalszego wzrostu emerytów, zatem oszczędność właściwa wyniosła w jednym roku najmniej 7.000.000 zł do czasu obecnego najmniej 12.000 zł tj. więcej, aniżeli Pan Minister Skarbu potrzebował na zrównoważenie budżetu, wobec czego dzisiaj, przy poprawie koniunktury i zrównoważeniu budżetu można bez żadnego uszczerbku dla Państwa uchylić dekret, zwłaszcza, że Pan Minister Skarbu sam ofiarował już w zeszłym roku dotację na uchylenie dekretu w kwocie 4.000.000 zł przez Sejm uchwalona i przyrzekł w razie potrzeby wynaleźć jeszcze dalszą sumę około 2.000.000 zł o ile się okaże, że naprawienie krzywdy wyrządzonej emerytom tego wymagać będzie.

Z przyrzeczeń tych żadnego nie dotrzymano; — ustawicznym graniem na zwłokę i odwlekaniem naprawienia krzywdy pogłębiono nieufność w szczerość zamiarów Pana Ministra Skarbu, przestano wierzyć w dobre intencje, wzmogło się rozgoryczenie i rozdrażnienie.

Problem emerytalny musi być załatwiony w sposób szczery i rzetelny, nie można lekceważyć tkwiącego w społeczeństwie poczucia porządku i ładu społecznego, nie można wywoływać konfliktów, lekceważyć społeczeństwa odczuwającego naruszenie prawa własności wywłaszczającego z praw nabytych, gdyż takie naruszenie musi wywoływać odruch obrony obrażonego prawa, będącego podstawą bytu społeczeństwa.

Przyzwyczajenie, że emeryci nie potrafią zareagować odpowiednio na czynione im krzywdy, które znosili z największym poświęceniem uważając je za konieczności państwowe, — spowodowało Rząd do wyrządzenia krzywdy nowej, wykonanej bez przemyślenia, z jawnym złamaniem prawa i sprawiedliwości dając emerytom w ten sposób możność zorganizowania uzasadnionej obrony.

Argumenty przytaczane przez emerytów są silne i niewzruszalne, ich pozycja obronna umocniona jest postawą prasy i całego społeczeństwa, które widząc targnięcie się na prawa jednych obywateli, mają uzasadnione obawy, iż w dalszym ciągu będzie się naruszało prawa drugich, zaś brak poszanowania praw prowadzi do bezprawia, burzącego narody i państwa, wywołującego kataklizmy.

Emeryci państwowi i ich rodziny są pełnymi obywatelami państwa z których państwo się składa. W **normalnych warunkach** obywatele wybierają Sejm i Senat a te dwie instytucje wyłaniają z siebie Rząd, odpowiedzialny przed nimi za to co czyni.

To co uczyniono z emerytami było **„zabiegiem niedozwolonym"**, nie dopuszczalnym w warunkach **normalnych.**

Wszystkie znaki na ziemi i niebie wskazują na to, że zbliżają się warunki normalne, które zapobiegną łamaniu prawa i stosowaniu niedozwolonych zabiegów.

Emeryci ufają, że Senat a następnie Sejm uchylą dekret i naprawią krzywdę wyrządzoną obywatelom państwa.

Prosimy wszystkie zrzeszenie i pojedyncze osoby, które otrzymały nasze pismo z dnia 12. X. b. r. o uwiadomienie, czy i w jaki sposób prośba nasza została wykonana.

Dotychczas otrzymaliśmy opisy zaledwie z 5 miejscowości.

WYNIK ANKIETY

na temat projektu nowej ustawy emerytalnej

Ciąg dalszy.

Szanowna Redakcjo.

Powołując się na apel „Emeryta" z dnia 1. sierpnia 1937 pozwalam sobie przesłać moje uwagi do projektu nowej ustawy emerytalnej.

Mimo uroczystej zapowiedzi decydujących czynników, że wyrządzona emerytom krzywda zostanie naprawioną, projekt pogłębia tę krzywdę, ponieważ jest on powtórzeniem osławionego dekretu z listopada 1935 r., dąży do usankcjonowania dekretu w drodze ustawowej.

Zasadniczo projekt gwałci dalej prawa nabyte prawomocnymi dekretami Rzeczypospolitej, wydanymi na podstawie obowiązującej wówczas polskiej ustawy emerytalnej, łamie prawomocne prawnopubliczne zobowiązania Państwa w stosunku do swych obywateli, stwarza prejudykat do dowolnej interpretacji, samowoli poszczególnych referentów i braku wszelkiej odpowiedzialności za omijanie praw, co zagraża praworządności Państwa i bezpieczeństwu jego obywateli, wytwarzając stan niepewności i braku zaufania, tj. podstawowych warunków istnienia każdego dobrze gospodarowanego Państwa.

Projekt zamierza odebrać doliczone do wysługi emerytalnej lata ciężkich i kosztownych studiów uniwersyteckich, które przygotowywały urzędników do odpowiedzialnej służby państwowej, a równocześnie zalicza do wysługi emerytalnej, — pracę zawodową spędzoną przed służbą państwową w rozmaitych instytucjach, nie mających nic wspólnego ze służbą państwową.

Projekt odebrania zaliczonych prawomocnie lat studiów uniwersyteckich, obywatelom, którzy odbyli studia wyłącznie dla służby państwowej i przez długie lata tej służbie się poświęcili, natomiast liczenia prywatnej pracy zarobkowej do wysługi emerytalnej z przed czasu służby państwowej, świadczy o animozji autorów projektu nowej ustawy emerytalnej do urzędników zaborczych, ludzi wykształconych, poważnych, patriotów, pracujących z prawdziwym pożytkiem i oddaniem się Rzeczypospolitej Polskiej, nie dla prywaty i osobistych korzyści.

Masowa fabrykacja emerytów nie przysporzyła Ojczyźnie ani pożytku ani korzyści, a przeciwnie, wytworzyła tylko chaos i zamęt, ferment i niezadowolenie, gorycz, poczucie strasznej krzywdy i niesprawiedliwości, podkopała praworządność i zaufanie, obciążając niepotrzebnie Skarb Państwa. Takimi drogami dąży się do tak koniecznej i niezbędnej konsolidacji Narodu Polskiego!

P. Marszałek Śmigły-Rydz powiedział na Zjeździe Legionistów dnia 8 sierpnia w Krakowie, że w Polsce musi się raz skończyć z doktryną i kłamstwem, natomiast oprzeć życie polskie na prawdzie.

Jest więc świętym obowiązkiem każdego uczciwego Polaka tępić doktrynerstwo, fałsz, kłamstwo, krzywdy i niesprawiedliwość, dążyć do zdobycia wzajemnego zaufania i koniecznej współpracy całego Narodu.

Odbija się obecnie na naszych skórach radosna twórczość masowego fabrykowania emerytów przez wyrzucanie ze służby.

Drogą krzywd i niesprawiedliwości żaden naród nie dojdzie do wzajemnego zaufania i połączenia wszystkich sił do zgodnej współpracy.

Nie mam nic przeciw temu, aby ci, którym już prawomocnie zaliczono do wysługi emerytalnej lata pracy zawodowej, zapłacili Państwu przypadające na nich za ten zaliczony czas składki emerytalne, czym wzmocniłby się Skarb Państwa wzgl. fundusz emerytalny, gdyż w myśl zasad prawnych nabyli oni prawomocnymi dekretami prawa emerytalne nietykalne i nienaruszalne. Małopolscy oficjanci i pomocnicy kancelaryjni, którzy nie byli etatowymi urzędnikami, musieli Polsce zapłacić składki emerytalne za lata służby nieetatowej, a te lata służby zaliczono im do wysługi emerytalnej dopiero po zapłaceniu wszystkich wymierzonych im składek emerytalnych.

Ten system powinien być zastosowany także do tych, którzy przed służbą państwową trudnili się prywatną pracą zarobkową lub zawodową i za ten czas żadnych składek nie płacili.

Wobec powyższego nie powinno być mowy o tym, aby zaliczone do wysługi emerytalnej lata studiów uniwersyteckich zostały uprawnionym odebrane.

Projekt ustawy wprowadza uprzywilejowany stan rycerski, odznaczonych „Virtuti Militari" i „Krzyżem Niepodległości", których obcięcie nie dotyczy, chociaż Skarb Państwa jest w potrzebie i sięga do najbiedniejszych i bezbronnych, a nie do najbogatszych i najlepiej sytuowanych.

Czy ci, którzy nie zostali odznaczeni „Polonią Restitutą", Krzyżem walecznych" i „Krzyżem zasługi", bo nie mieli sposobności do odznaczeń, nie służyli wiernie Ojczyźnie, czy nie pracowali w pocie czoła bądź w służbie wojskowej bądź cywilnej? Czy odniesione rany i kalectwa w bojach, lub też ciężkie choroby i trudy mozolnej pracy, niejednokrotnie z narażeniem życia, nie bolały, czy nie zasługują one na uznanie i sprawiedliwość?

Tego rodzaju podział rodzi uczucie krzywdy i niesprawiedliwości, prowadzi do fermentu, rozgoryczenia i radykalizmu, a dzieląc obywateli na wartościowych, uprzywilejowanych i bezwartościowych krzywdzonych, stwarza różnice społeczne, prowadzi Naród do rozbicia.

Zakaz pracy jest również bezprawiem nigdzie niepraktykowanym, godzi w zasady emerytury, która jest nabytym prawem własności uprawnionego, a nie aktem łaski, prawem nabytym na podstawie ustawy obowiązującej Państwo, Rząd i wszystkich jej wykonawców.

Każdy Rząd dąży do dobrobytu swych obywateli, tak jest w praworządnych państwach zachodnio-europejskich, w których emerytury są nietykalne i gwarantowane specjalnymi ustawami, tam emeryci pracują bez żadnych przeszkód i ograniczeń ile tylko chcą i mogą.

Widocznie wbrew zasadom praworządnych państw zachodu, twórca projektu ustawy emerytalnej jest wyznawcą konieczności zubożenia i nędzy obywateli.

W takim wypadku należałoby konsekwentnie zakazać pracy ubocznej wszystkim czynnym urzędnikom z której mają poważne dochody, jak np. w rozmaitych zarządach, radach nadzorczych, bankach, spółdzielniach, jako dyrektorzy, członkowie zarządów, rad nadzorczych, komisarze itd.

Należałoby w razie sankcjonowania ustawą zakazu pracy zarobkowej i etatowej zakazać emerytom wykonywania zawodu notarialnego, zawodu adwokackiego lub praktyki lekarskiej, sądowo-lekarskiej, w kasach chorych, emer. inżynierom wykonywania zawodu inżynierskiego, a bogatym emerytom pokonfiskować za całość emerytur ich dobra ziemskie, kamienice, domy, rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe lub handlowe itd.

Jest bardzo wielu emerytów, którzy mają podwójne emerytury, bo pobierają emerytury nietylko oni sami ale także i żony. Są także tacy emeryci, odznaczeni krzyżem niepodległości, których żony jako emerytowane nauczycielki również mają emerytury.

Na przykładach powyższych wykazałem cały bezsens zakazu pracy zarobkowej i brak jakiejkolwiek logiki. Bogaci i protegowani emeryci, żyją w spokoju i dobrobycie a biedni, nie mający żadnego majątku, żyjący wyłącznie z emerytury mieliby z rodzinami żyć w nędzy i głodzie, bez możności dopracowania kilku złotych potrzebnych do życia.

Nikt nie ma prawa zabierać prawomocnie zaliczonych do wysługi emerytalnej podwójnie lat służby wojskowej w czasie wojny światowej, którą zaliczyła Rzeczpospolita Polska swoim obywatelom, jak wszystkie inne praworządne państwa europejskie. Jeśli liczy się je uprzywilejowanym i odznaczonym, należy liczyć wszystkim, zwłaszcza, że ustawy zaborcze liczyły lata wojny podwójnie.

Za to wszystko, tj. za zabrane lata służby wojennej, lata studiów uniwersyteckich, mają mieć eme-

ryci zaborczy pomniejszone emerytury jeszcze o 10 procent.

Niewiadomo tylko czy od emerytur wynoszących 100% czy 92% czy też od 90%.

Wogóle cały projekt jest niejasny, niedokładny, daje możność do nadużyć, dalej krzywdzi bezbronnych, biednych emerytów w ich prawomocnie nabytych prawach. Cokolwiek się stanie, bezprawie, choć by zostało usankcjonowane ustawą, zawsze zostanie dla historii świata bezprawiem. Projekt w tym brzmieniu nie powinien i nie może stać się ustawą a w żadnym wypadku nie może on dotyczyć tych, którzy przeszli na emerytury na podstawie przepisów innych.

Teraz na konkretnym przykładzie dotyczącym mojej osoby przedstawię, jak wygląda sprawiedliwość i idące z nią w parze sprawy emerytalne.

Pochodzę z rodziny polskiej, powstańczej i patriotycznej, która brała żywy udział w ruchu narodowym i niepodległościowym i w której żywo była utrzymywana tradycja powstania 1863 r. Wychowałem się w Krakowie, w tej tradycji wzrosłem i byłem żarliwym patriotą. Tak w Gimnazjum św. Anny (Liceum Nowodworskie w Krakowie) jak i na Uniwersytecie, a potem w służbie państwowej (kiedy jeszcze Niepodległa Polska była marzeniem) brałem żywy udział w życiu narodowym dążącym do niepodległości. Taką organizacją, w której tętniła praca i myśl niepodległościowa po upadku powstania styczniowego było Sokolstwo polskie, które miało charakter wojskowy i wielką tradycję narodową.

Sokolstwo w Małopolsce było patriotyczną organizacją obejmującą kwiat inteligencji polskiej, budzącą życie narodowe i społeczne, podtrzymującą ducha polskiego, przeciwstawiającą się wynaradawianiu i karleniu społeczeństwa.

Kiedy zaczęły się organizować sokole drużyny polowe, służyłem wtedy we Lwowie w Namiestnictwie jako komisarz i zaraz z początkiem organizowania drużyn, jako Polak wstąpiłem w roku 1911 do drużyny polowej Sokoła Macierzy. Czym był Lwów w życiu narodowym Polski i jak były tam zorganizowane drużyny Sokole, każdy wie.

Brałem czynny i żywy udział w pracach drużyny, odbywając wszystkie ćwiczenia wojskowe tak praktyczne w terenie jak teoretyczne w specjalnej szkole.

W drużynie polowej Sokoła Macierzy służyłem, jako państwowy urzędnik przez rok 1911, 1912 i 1913.

Jacyś detektywi donieśli o tym mojej władzy służbowej i w wyniku doniesienia zostałem za karę przesiedlony do Starostwa w Limanowej.

W roku 1914 postanowiłem wstąpić do Legionów, lecz odmówiono mi pozwolenia i powołano do austriackiej służby wojskowej.

Bezpośrednio po przewrocie, powróciłem do służby administracyjnej, a w krótce stałem się urzędnikiem polskim. W państwowej służbie polskiej, nie znałem prywaty, nie należałem do żadnej partii, miałem na oku jedynie i wyłącznie dobro Rzeczypospolitej i Narodu. Zostałem też odznaczony oficerskim Krzyżem orderu „Polonia Restituta“.

Odznaczony zostałem nie z protekcji, której nigdy nie miałem i nie szukałem, tylko jedynie za ciężką i uczciwą pracę, która przyniosła Polsce poważne korzyści.

Za tę pracę dla dobra Państwa, tak przed odzyskaniem Niepodległości jak w Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, za położone zasługi, za bezpartyjność i uczciwość zostałem nagle i niespodziewanie wysłany przymusowo na emeryturę w roku 1929 w sile wieku i w pełni zdrowia. Moje doświadczenie urzędnicze, moje studia, moja praca i poświęcenie dla służby — na nic się państwu polskiemu nie przydały.

Prawomocnym dekretem Województwa Stanisławowskiego w porozumieniu z Izbą Skarbową we Lwowie z 16 maja 1929 r. Nr. Pr. 2394 zaliczono mi do wysługi emerytalnej — 10 lat 7 miesięcy służby państwoej polskiej, 16 lat, 1 miesiąc i 21 dni służby w b. państwie zaborczym, 4 lata policzonego czasu studiów wyższych oraz w wymiarze podwójnym zaliczony czas służby wojskowej w czasie wojny 4 lata i 1 miesiąc (czyli 8 lat i 2 miesiące) razem 35 lat wysługi emerytalnej.

Uposażenie emerytalne grupy VI szczebel „e“ przyznane powyższym prawomocnym dekretem emerytalnym wynosi w myśl artykułu 17 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 Dz. U. R. P. Nr 6 ex 1924. poz. 46, — 1100 punktów miesięcznie, 60 punktów dodatek regulacyjny, 44 punktów dodatek ekonomiczny na żonę tj. 1204 punktów i odpowiedni dodatek mieszkaniodwy.

Tak opiewa prawomocny dekret emerytalny, w każdym praworządnym państwie nietykalny i nienaruszalny, do którego jako prawno publicznego dokumentu państwowego powinno się mieć bezwzględne zaufanie, na którym opiera się ład i porządek każdego dobrze gospodarującego organizmu państwowego.

Tymczasem przytoczę niżej jak wygląda w rzeczywistości zaufanie i nietykalność do prawomocnego dokumentu państwowego, opartego na prawie obowiązującym.

Dekretem z d. 18/II 1933 r. L. 17297/33 Izba Skarbowa I we Lwowie, na podstawie ad hoc stworzonej stawy z r. 1932 (era Jędrzejewicza) pozbawie mnie jednostronnie nabytych praw prawomocnym dekretem i przyznaje mi zamiast 100% tylko 92% i degraduje mnie z 1204 punktów na 1012 punktów.

Następnie ta sama Izba Skarbowa dekretem z daty Lwów 1/III 1936 r. L. 62334/I Em/36 na podstawie osławionego dekretu z listopada 1935, odbiera mi 8 lat ciężkiej pracy opłaconej składkami emerytalnymi, zalicza mi jednostronnie tylko 27 lat służby i degraduje powtórnie ze 100% uposażenia emerytalnego do 69,6%.

Jeżeli w dodatku odbiorą prawomocnie zaliczone do wysługi emerytalnej 4 lata studiów uniwersyteckich, obniżą uposażenie o 10% i obłożą podatkami, cóż właściwie zostanie z uposażenia przyznanego prawomocnym dekretem w praworządnym państwie?

Głód i nędza z rodziną i kula w łeb.

W praktyce obcięcia powyższe tak się przedstawiają:

Prawomocnym dekretem przyznana mi emerytura po potrąceniu podatków, wynosiła 675 zł. miesięcznie.

Po odebraniu nabytego prawa w roku 1933 emerytura po potrąceniu podatków wynosiła w gotówce 498 zł. miesięcznie.

Wreszcie po obcięciu dekretem listopadowym, zaopatrzenie wynosi miesięcznie już tylko 337 zł. miesięcznie.

Z dobrego Polaka, który całe swe życie poświęcił dla Polski i Narodu Polskiego, który marzył o Polsce Niepodległej i Jej się doczekał, który wiernie dla Niej ideowo pracował, nie oglądając się na żadne prywaty ani kariery, który był przekonany, że uczciwa praca będzie należycie i uczciwie ocenianą, zostałem nędzarzem, pozbawionym należnych mi środków do życia i możności spokojnego utrzymania się z rodziną i wychowania dzieci.

Zostałem zdegradowany a nie mając żadnego majątku ani posady i żyjąc z rodziną (żoną i 2 małoletnich synów w szkole) wyłącznie z emerytury, jestem skazany na nędzne wegetowanie, chodzę z rodziną w podartej bieliźnie, śpię pod łachmanami podartych kołder, bo nie mam za co sprawić najkonieczniejszych rzeczy.

Nędza moja jaką wskutek pogwałcenia moich prawomocnie nabytych praw cierpię, wraz z moją rodziną jako emerytowany Starosta Rzeczypospolitej, budzi ogólne zgorszenie społeczeństwa, co nie przynosi pożytku Państwu.

Przedstawiłem rzeczywiste, opłakane położenie wyższego urzędnika z pełnym wykształceniem uniwersyteckim, odznaczonego oficerskim krzyżem Orderu Polonia Restituta „za zasługi położone dla Rzeczypospolitej Polskiej“, który jako urzędnik państwowy za czasów zaborczych, pracował przeciw zaborcy w Polskiej organizacji wojskowej niepodległościowej, chcąc walczyć o Niepodległość Ojczyzny, aby dać rzeczywisty obraz tego jak się postępuje z obywatelami zasłużonymi dla Państwa Polskiego.

To są skutki ignorowania prawa szarego człowieka, jakie mają miejsce w Polsce, którym musi się przeciwstawić całe zdrowo i patriotycznie myślące i czujące społeczeństwo polskie, gdyż na krzywdzie, niesprawiedliwości i nędzy obywatelskiej nikt niczego pożytecznego i trwałego nie zbuduje i do konsolidacji społecznej jaka jest niezbędną i konieczną nie doprowadzi.

To są objawy dla całości życia polskiego bardzo niepożądane i niebezpieczne, gdyż osłabiają Państwo, godzą w jego praworządność i zaufanie obywateli i dlatego życie polskie musi się oprzeć na prawdzie, sprawiedliwości i uczciwości, bo tylko taka droga prowadzi do wewnętrznej siły, spoistości i potęgi państwowej.

Wobec powyższych objawów, bardzo niebezpiecznych dla egzystencji obywateli, muszą emeryci stanowić jedną silną, solidarną i zwartą organizację, opartą o ogół urzędników czynnych i warstw pracujących, ustać muszą wszelkie nieporozumienia, ataki i różnice pomiędzy poszczególnymi organizacjami emerytów wojskowych i cywilnych oraz urzędników czynnych, muszą mieć oparcie w opinii narodu, gdyż są czynniki, które urabiają opinię społeczną a zwłaszcza mieszczańską i chłopską wrogo przeciw emerytom, jako tym, którzy nic nie robią a za darmo pieniądze biorą.

Moje uwagi, które pozwalam sobie przysłać na apel Redakcji Emeryta, jako prenumerator, czytelnik i prezes Powiatowego Związku Emerytów Państwowych oraz jako jeden z bardzo dotkliwie skrzywdzonych, proszę zużytkować, o ile je Szanowna Redakcja uzna za poważne, celowe i pożyteczne dla sprawy ogólnej. Niech Polska wie jakie dzieją się krzywdy i niesprawiedliwości, jak się męczy obywateli zasłużonych. Polska musi wkroczyć na drogę prawdy, praworządności i sprawiedliwości oraz uczciwości, bo inaczej grozi niebezpieczeństwo niepewności jutra i braku zaufania obywateli, tym bardziej wobec niebezpieczeństw jakie na każdym kroku się ujawniają.

Proszę przyjąć wyrazy mego poważania oraz proszę o potwierdzenie odbioru mego listu.

Mgr S. S. Starosta w st. sp.

Luźne uwagi

1) „Emeryt“ porusza wiele spraw aktualnych, lecz niestety zapomniał o pewnej kategorii urzędników która spowodowała milionowe straty dla Skarbu Państwa i to nie jednorazowo, lecz na długi przeciąg czasu, zależny od wieku każdego poszczególnego młodego emeryta przeniesionego w stan spoczynku, a mianowicie o szefach i referentach biur personalnych.

W pismach codziennych czytamy często o nadużyciach, popełnianych przez poszczególne jednostki stanu urzędniczego w które Sąd wkroczył, przeprowadził dochodzenia, ustalił czas i wysokość zdefraudowanych kwot i wymierzył przestępcom zupełnie zasłużoną karę.

Dlaczego nie pociągnięto dotychczas do surowej odpowiedzialności tych naczelników i kierowników biur personalnych, którzy spowodowali straty Skarbu Państwa nie w tysiącach, lecz w milionach złotych, które trwać będą przez dziesiątki lat! Przecież dla tych Panów należą się nie odznaczenia, lecz kara i to wyższa niż dla defraudantów, gdyż przewinienia drugich ustalono i zapobieżono popełnianiu dalszych przez zamknięcie w więzieniu, natomiast ci pierwsi, którzy spowodowali milionowe straty chodzą po świecie zadowoleni, śmieją się i o ile nadarzy się sposobność krzywdzą nadal bezkarnie nietylko podwładnych urzędników, ale w dalszym ciągu narażają Skarb Państwa na milionowe straty.

Czy nie należy z jednakową bezwzględnością ścigać tak małego jak i największego szkodnika mienia narodowego???!

Gdyby panowie, którzy stworzyli niepotrzebnie falangę młodych emerytów ponieśli zasłużoną karę, mieliby ich następcy nauczkę, że grosza publicznego w taki czy inny sposób marnotrawić nie należy.

Przez poruszenie tej sprawy na terenie Sejmu, może wreszcie zapobiegnie się nadużyciom.

2) Z akt i wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego przedkładanych przez członków wynika, że Władze tak załatwiają sprawy emerytów, jakby liczyły na to, że kilkakrotnie okrojeni w swych zaopatrzeniach emeryci nie posiadając funduszów na kosztowne procesy, nie będą dochodzić swych praw.

Że w wielu wypadkach Władze mogły przyznać poszczególnym emerytom dochodzone i należne im prawa, czego celowo nie uczyniły, dowodem tego są liczne wyroki N. T. A.

Mimo wygrania sporów przez N. T. A. ponoszą emeryci duże straty materialne i moralne, bo każdy skarżący musi przede wszystkim latami (3 do 6 lat) czekać na wymiar sprawiedliwości, a ponadto ponieść koszta adwokackie, których Skarb Państwa bez procesu cywilnego zwracać nie chce.

Przy wygraniu sprawy w N. T. A. zainteresowany otrzymuje tylko zwrot uiszczonej opłaty stemplowej, a przecież normalne opłaty adwokackie za ułożenie skargi, jawienie się adwokata na rozprawie w N. T. A., portoria, opłaty stemplowe załączników i pełnomocnictw procesowych pochłaniają wielkie kwoty przekraczające nieraz kilkaset złotych.

Pragnąc uzdrowić te stosunki, winniśmy we wszystkich wygranych procesach ze Skarbem Państwa, żądać nietylko zwrotu poniesionych opłat stemplowych od wygranych skarg, lecz dochodzić dalszych strat poza opłatami stemplowymi w drodze procesów cywilnych przed zwykłymi sądami

Skoro Skarb Państwa zostanie zasądzony na zwrot dalszych wydatków spowodowanych postępowaniem przed N. T. A. poza opłatami stemplowymi, wówczas decyzje wszystkich Władz liczących się z procesami cywilnymi będą inaczej wyglądały i zapewne w wielu wypadkach nie będzie potrzeby wnoszenia skarg do N. T. A. przez co tak zainteresowany jak i Skarb Państwa nie poniosą żadnych strat, a Najwyższy Trybunał Administracyjny nie będzie obciążony tysiącami spraw; wymiar sprawiedliwości będzie przyspieszony i nie zajdzie potrzeba dalszego podwyższania opłat stemplowych od wnoszonych skarg.

Emeryci jako obywatele Państwa, winni w pierwszym rzędzie dopomóc do uzdrowienia panujących obecnie stosunków.

W. K.

Zagadka

W „Emerycie“ Nr 4 z roku 1936 zamieściła Szanowna Redakcja zagadkę, nadesłaną przez jednego z czytelników, który pracując przez kilkadziesiąt lat na stanowisku nauczycielskim w Kongresówce, działał równocześnie społecznie w rozmaitych organizacjach niepodległościowych, patriotycznych i obywatelskich narażając się na szykany rosyjskich władz policyjnych i żandarmskich, na rewizje nocne i najazdy, na śledztwa i dochodzenia.

Wśród szykan i częstych przesłuchów, przesiedleń do innych miejscowości, zwalniania z zajmowanych posad i przyjmowania na nowo do służby, przetrwał w największej udręce aż do roku 1917 tj. do czasu przejęcia szkolnictwa w Kongresówce przez Władze Polskie.

Z tej jego służby potrącono mu z wysługi 4 lata jako czas rzekomej pracy dla państwa zaborczego.

Pokrzywdzony zapytywał wówczas publicznie Władze Polskie, które okresy z jego służby zostały uznane jako praca dla zaborcy, był on bowiem w czasie tej służby:

Członkiem Zarządu Towarzystwa Opieki nad mową ojczystą,

Przewodniczącym Sądu Honorowego Związku Nauczycielstwa Polskiego,

Członkiem Towarzystwa Polskiego Domu Ludowego,

Członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej,
Członkiem Związku Peowiaków,
Członkiem a nawet prezesem Rady Miejskiej,
Członkiem Polskiej Macierzy Szkolnej,
Członkiem Powiatowej Komisji Oświatowej,
Członkiem Milicji Obywatelskiej,
Członkiem Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew“,
Organizatorem Uniwersytetów Ludowych,
Współpracownikiem Redakcji pism: Żak, Tydzień Płocki, Dziennik Płocki i Strzecha.

Ponieważ najwidoczniej nie nadeszła żadna odpowiedź, gdyż Redakcja „Emeryta“ podała by ją była do publicznej wiadomości — ośmielam się stwierdzić, że odebranie lat służby temu nauczycielowi, jakoteż wogóle wszystkim nauczycielom było bezprawiem, kolidującym z ustawodawstwem pol-

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO EMERYTA JEST PRENUMEROWANIE „EMERYTA“

skim, którego nie znali autorzy dekretu listopadowego.

Pozwolę sobie przytoczyć dwa rozporządzenia, które świadczą najlepiej o słuszności mego twierdzenia i o zasadniczym nastawieniu Władz Państwa Polskiego do ogółu nauczycieli, po przejęciu administracji w odrodzonej Ojczyźnie:

1. Dziennik praw Nr 17/18, poz. 45

Ustawa tymczasowa o płacy nauczycieli z dnia 19. września 1918 art. 4. Do lat służby wliczona będzie praca zawodowa w szkolnictwie **bez względu na to, pod jakami rządem szkolnictwo to się znajdowało.**

Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. (—) Antoni Ponikowski

Prezyd. Ministrów (—) Steczkowski

---

2. Dziennik praw Nr 21/18, poz. 65

Dekret tymczasowy o stabilizacji i wynagrodzeniu nauczycieli z dnia 18. grudnia 1918.

Art. 8 **Do lat służby nauczycielskiej wlicza się praca w szkolnictwie bez względu na to, pod jakim rządem szkolnictwo to się znajdowało.**

Naczelnik Państwa
(—) J. Piłsudski

Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. (—) J. K. Prauss

Prezyd. Ministrów (—) Moraczewski

Czy znajdzie się w Państwie Polskim mędrzec, który umiałby wytłumaczyć dłaczego te dwa akty ustawodawcze zostały spostponowane?

Nauczyciel.

Listy z kraju

TARNÓW

Dnia 24 października 1937 odbyło się w Tarnowie w sali Przysposobienia wojskowego nadzwyczajne Walne Zebranie Okręgowego Związku Emerytów przy udziale około 500 emerytów i wdów, oraz Delegatów Kól z Brzeska i Dąbrowy. — Zebraniu przewodniczył prezes Związku p. Gawron.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zebrania, przewodniczący złożył sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych w dniu 26 września 1937 r. w Warszawie.

Mówca podniósł, że nareszcie nastąpiło skonsolidowanie się wszystkich Zrzeszeń Emerytalnych z całej Polski w jedną silną Organizację, której zabiegi o uchylenie dekretów z roku 1935 muszą być uwieńczone zwycięstwem.

Sekretarz objaśnił zebranym ważniejsze postanowienia nowej ustawy emerytalnej, która częściowo ma objąć także emerytów t. zw. „zaborczych". — Podczas dyskusji zebrani jednogłośnie wyrazili przekonanie, że w myśl orzeczeń Najwyższego Trybunału Adm. emerytów obowiązują tylko te ustawy, które obowiązywały w chwili przejścia w stan spoczynku, wszystkie nowe ustawy emerytalne mogą dotyczyć tylko przyszłych emerytów.

Po załatwieniu spraw bieżących prezes Związku wezwał zebranych do łączenia się i solidarnego popierania organizacji.

Zebrani uchwalili rezolucję zgodną w swoich punktach z rezolucjami zapadającymi w całej Polsce a mianowicie o konieczności niezwłocznego uchylenia dekretu z listopada 1935 i udzielenia emerytom, wdowom i sierotom zapomogi ze względu na panującą nędzę i wzmagającą się drożyznę.

KOŚCIAN

Ośmielona ogłoszoną ankietą na temat nowej ustawy emerytalnej, pozwalam sobie raz jeszcze zabrać głos w sprawie emerytów, którzy zostali spensjonowani na skutek utraty zdolności do pracy, nie posiadając 10 lat służby.

Otóż zgodnie z art. 19 ustawy z dn. 11. XII. 1923 r. (Dz. U. Nr 6 1924 r.) otrzymywaliśmy do 31. III. 1933 r. 40% emerytury, z dniem zaś 1. IV. 33 r. obcięto nam, stosownie do art. 1 p. 7 i art. 6 ustawy z dnia 18. III. 1932 r. (Dz. U. Nr 26 1932 r., poz. 239) uposażenia emerytalne z 40% na 30%.

Szanowna Redakcja podkreślając na łamach „Emeryta" wszystkie krzywdy, jakie emerytów spotkały, nie podkreśliła dotychczas i tej, tak wielkiej i strasznej krzywdy.

Jest wprawdzie w liście otwartym do Rządu, Sejmu i Senatu (Nr 16 Emeryta z dn. 15. VII 1937 r., kolumna środkowa, ustęp ostatni) wzmianka, że „W związku z tym zmniejszyły się uposażenia emerytów w taki sposób, że wynoszą one 40% uposażeń służb. dopiero po 15 latach, a nie po 10 jak dotychczas", nie podkreślono jednak, że emerytom, którzy pobierali 40% uposażenia, zmniejszono je z dniem 1. IV. 1933 r. na 30%, pozbawiając ich tym samym 25% otrzymywanych poborów.

Bóg raczy wiedzieć czy adresaci ten „list otwarty" czytali, jednak miło byłoby mi wiedzieć, że i nas „maluczkich" wzięto w obronę. Również w nr 20 Emeryta w artykule p. t. „Słuszność naszych żądań (kolumna 1, ustęp 4 od dołu) w zdaniu „Pierwsze rażące pogwałcenie prawa" i t. d. niema żadnej wzmianki o pogwałceniu, które powyżej wyłuszczyłam, chociaż zostało ono objęte tą samą ustawą z r. 1932.

Daleka jestem od czynienia wyrzutów pod adresem WPanów, jednak bardzo proszę o zaznaczenie i tej krzywdy na łamach naszego poczytnego „Emeryta".

Proszę również uprzejmie o zwrócenie uwagi przy ewentualnym opracowywaniu tekstu nowej ustawy emerytalnej (mam nadzieję, że jednak WPanowie wywalczą prawo do tego) aby pkt. 9 tej ustawy (Emeryt Nr 15) obowiązywał li tylko na przyszłość, lecz by nam przywrócono moc obowiązującą artykułu 19 ustawy z dn. 11. XII. 1923 r. w pierwotnym jej brzmieniu, ogłoszonym w D. U. Nr 6 z 1924 r., która obowiązywała nas w chwili przejścia w stan spoczynku. Czyli żeby na równi z dekretem listopadowym, został zniesiony art. 6 ustawy z dn. 18. III. 1932 r., godzący równie boleśnie w nabyte prawa.

Lękam się, żeby sprawa ta nie została przez WPanów przeoczona. **J. B.**

TREMBOWLA

Emeryci powiatu trembowelskiego, zorganizowani w Powiatowym Związku Stałej Delegacji pracown. państw. i emerytów w Trembowli, zebrani na Walnym Zgromadzeniu w dniu 19 października 1937 w sali Magistratu m. Trembowli, po rozważeniu swego obecnego położenia uchwalili:

1) zaprzeczyć twierdzeniu, iż emerytura jest aktem łaski, bo jest to prawo uczciwie nabyte, ciężko zapracowane i wysłużone, opłacane składkami emerytalnymi i słusznie przyznane;

2) domagać się uchylenia dekretu listopadowego, niezależnie od nowego projektu ustawy emerytalnej;

3) domagać się przywrócenia wszystkim dotychczasowym emerytom praw, które im indywidualnie zostały przyznane prawomocnymi dekretami emerytalnymi na zasadzie ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r.;

4) ze względu na znaczny wzrost drożyzny artykułów pierwszej potrzeby domagać się podwyższenia o odpowiedni sprawiedliwy procent mnożnika obliczeniowego do emerytalnych płac miesięcznych;

5) domagać się przyznania jednorazowego zasiłku, równego jednomiesięcznym poborom z sum zaoszczędzonych na emerytach.

ZAMOŚĆ

Zamieszkali na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej emeryci państwowi, zasyłają wyrazy głębokiej czci, szacunku i podziękowania Szanownej Redakcji za męskie, rzeczowe i dzielne wypowiadanie się w obronie emerytów, wdów i sierót, za niezmordowaną i owocną pracę nad przywróceniem odebranych praw, za zabiegi zmierzające do uchylenia nieszczęsnego dekretu listopadowego.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, ile pracy i trudu poświęcać potrzeba, by każdy numer „Emeryta" był tak starannie zredagowany, tak estetycznie złożony i wydany, by zawierał tak mocne i przekonywujace argumenty, nie dające się niczym odeprzeć, podane jednak w formie kulturalnej nie mogącej budzić żadnych zastrzeżeń.

Rozumiemy, że o sprawie pokrzywdzenia i naruszenia praw emerytów można mówić godzinami, podziwiamy jednak niewyczerpaną skarbnicę Waszej argumentacji słusznej i silnej. Skąd bierzecie tyle ciekawego materiału, opracowanego zawsze tak zajmująco?

Nie dziwimy się temu, iż w ciągu roku potrafiliście skupić koło siebie 40.000 rodzin emeryckich, ufających Wam szczerze i nieograniczenie, odczuwających za Waszą zachętą konieczność organizowania się do wspólnej pracy.

Poza Wami pozostało wiele jeszcze nie zrzeszonych, ale jest to prawdopodobnie materiał gatunkowo lichszy, którego część ma jeszcze wystarczające środki do życia i nie potrzebuje troszczyć się o poprawę bytu.

Przypuszczalnie z tej przyczyny widzi się na zgromadzeniach emeryckich najwięcej twarzy wynędzniałych i zbiedzonych, najwięcej ludzi ubogo a nawet niedostatecznie odzianych, bo ci lepiej sytuowani chowają się za plecami biedaków, nie pomagają do prowadzenia walki tusząc, że w razie wygranej i tak swoją część otrzymają. — Dla nich potrzeba będzie urządzić w Polsce **„dzień świni"**, zwłaszcza, że już były rozmaite dni i tygodnie, jak konia, matki i dziecka, itp.

„Emeryt" zachwyca nietylko nas emerytów, ale wszystkich, którzy go czytają i rozumieją. — Bo są i tacy, którzy nie rozumieją.

Obrazek tytułowy wprost kapitalny.

Kawaler de Linkewinke napewno zgrzyta zębami ile razy zobaczy „Emeryta" zdążającego w łachmanach z torbą w ręce popod krzyż ku zachodzącemu dla niego słońcu.

Przebiłby go na wylot kindżałem przodków swoich, gdyby go dostał w swoje ręce. Ten łachmaniarz, to jego wyrzut sumienia (o ile je posiada, przyp. Red.) przekleństwo złego czynu na wieki i na zawsze.

Życie emerytów w byłych państwach zaborczych układało się spokojnie, człowiek ani się obejrzał żyjąc beztrosko w znośnych warunkach, kiedy przyszły jego wieczorne dni i zachód życia, pogodny, jak na naszych wschodnich stepach. — W Polsce emeryt uważany za niepotrzebny ciężar, pogardzany, wystawiany na urągowisko, doznający upokorzeń, poniżenia i afrontów od tych, którzy szanować go powinni, bo uczył ich życia, stworzył im Polskę i polską państwowość, nie śmie nawet umrzeć dobrowolnie, bo wówczas jego żona umarłaby w nędzy, dzieci poszłyby na ulicę, żyć zaś nie ma z czego; męczy się tylko i bieduje.

Tak się przedstawia jego dorobek życia.

Natomiast rozpiera się i opływa w dostatki „elita".

Kto to jest? Skąd się wzięła? wytłumaczyć trudno.

Ś. p. Onufry Zagłoba tak tłumaczył panu Michałowi różnice stanu:

Od Jafeta — prawił — wszyscy pochodzimy, a cała dysproporcja między nami w fortunach i urzędach leży, do których snadnie każdy dojść może. — Dyferencje zdarzają się jeno pomiędzy psami, jako że są legawce, jamniki szpetne, charty misterne, buldogi brzydkie, lub ogary głosem poniący, ale zważ panie Michale, iż z ludźmi tak nie może być, bo inaczej psubratami, a nie ludźmi by byli.

Niestety u nas są różnice i to wielkie, robimy je na wzór wschodu, zresztą wzorujemy się na nim i naśladujemy wszystko, co się tam robi, chociażby dni konia i fronty do szarego człowieka.

My tu odczuwamy i widzimy to najlepiej, bo słyszymy, jak po drugiej stronie wiatr wieje, — jak trawa rośnie.

Ufamy jednak, że i u nas wiele się z czasem zmieni, wskazują to znaki na ziemi i na niebie.

Pracujcie dalej, gdyż żaden wysiłek nie pójdzie na marne, macie zaufanie i posłuch u całej rzeszy emerytów, która Was poprze i pomoże do zwycięstwa. **Bolibor**

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE
Związku Emerytów Filia Poznań odbędzie się w sali Ogrodu Zoologicznego
dnia 3 grudnia 1937 o godz. 16-ej
na porządku dziennym sprawa uchylenia dekretu z listopada 1935.

Za Zarząd:

(—) Dr Adwentowski, sekretarz

(—) Jaślar, prezes

Odpowiedzi Redakcji

WPan Grątkowski: Dlaczego daje się WPan powodować uprzedzeniom, czy przypuszcza Pan, że po dokonaniu tego o czym Pan mówi nie zamknęlibyśmy sobie wogóle drogi do dalszych pertraktacyj i zabiegów?

Jak Pan sobie wyobraża następne prace?

A. Ł. 58: Wniosek musi poprzeć jakaś organizacja społeczno-patriotyczna, znana z swojej działalności z czasów przedwojennych; poświadczenia o pracy niepodległościowej mogą wystawiać ludzie znani, cieszący się ogólnym zaufaniem i szacunkiem wzgl. takież Stowarzyszenia. — Przyznaje się tylko za pracę przed wojną. Informacji udziela Związek Oficerów Rezerwy Stary Rynek 82/3.

WPan Chęciński. W tym względzie nie mamy żadnego wpływu na adwokata, przypuszczamy, że odpisze.

Widocznie nie zgłosił Pan swojej pretensji w czasie właściwym. Za informację dziękujemy.

Wilno Związek Emerytów: Nadesłane pod naszym adresem pieniądze przekazaliśmy jeszcze przed Walnym Zebraniem do Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie. Spis Zrzeszeń przyjętych do Związku sporządziliśmy z księgi członków. Dlaczego Wasz Związek w tym spisie wówczas nie figurował nie wiemy.

Należy zwrócić się z zapytaniem do Związku w Warszawie, ul. Miodowa 11.

Bielsk: Dziękujemy za interwencję. O sposobie wznowienia sprawy poinformujemy w drugiej połowie b. m.

W. W. Warszawa: „Biuletyn Urzędniczy, Dodatek Emerytalny" redagowany jest poza Związkiem Polskich Zrzeszeń Emerytalnych i bez jego wiedzy, wobec czego Związek nie odpowiada za jego elokubracje. — Zawarte w nr 7—8 (marzec — październik) wynurzenia nie odpowiadają ani powziętym uchwałom Zarządu Związku ani interesom ogółu emerytów, są zresztą nierzeczowe, nierealne i niezgodne z stanem faktycznym.

Informacje są błędne i najwidoczniej inspirowane.

Czestochowa, Dabrowskiego: Sprawa poruszona przez Pana, omówiona została w Nr 20 „Emeryta" w odpowiedziach Redakcji pod znakiem: „Świerklaniec". Sprawa Hagi w Nr 9/37 str. 4. Prosimy odnośne artykuły uważnie przeczytać.

Jastarnia 75. My również dowiedzieliśmy się oficjalnie, że po krytycznym omówieniu poszczególnych postanowień w naszym piśmie, odstąpiono od zamiaru wnoszenia na obecnej sesji projektu nowej ustawy emerytalnej i że wskutek tego stał się również nieaktualny projekt nowej ustawy o uposażeniu pracowników państwowych. Byłoby to najrozumniejszym pociągnięciem. Mając doświadczenie w ocenianiu oficjalnych enuncjacyj musimy mimo wszystko być ostrożni, by nas nie zaskoczono niespodziankami. Kontynuujemy dalsze omawianie postanowień projektu nowej ustawy emerytalnej, który kosztował moc wysiłków aż trzech aplikantów, pracujących pod dzielnym kierownictwem szefa Wydziału emerytalnego. Czytelnicy nasi muszą zapoznać się z zamiarami naszych dobroczyńców.

WPan Turecki: Dziękujemy za uznanie. Wszystkie Redakcje pism w Polsce otrzymują „Emeryta", niektóre artykuły przedrukowują dosłownie, nie mamy jednak wpływu na to, by przedrukowywały tylko pewne artykuły. Może Panowie od siebie prześlą wspomnianej redakcji odnośny artykuł z prośbą o umieszczenie.

Nieznanemu nadawcy: Dziękujemy za nadesłanie „Aktualiów emerytalnych", nie zawierają one żadnych nowych myśli, bronią tylko możności zarobkowania na emeryturze. — Od samego początku byliśmy i jesteśmy tego samego zdania, że zakaz zarobkowania nie powinien w ogóle stanowić tematu przepisów ustawowych.

W. P. Budysławska: O poruszonej krzywdzie pamiętamy. Sprawa nie wiąże się z uchyleniem dekretu. — Winę ponoszą ówcześni kierownicy Zrzeszeń Emerytalnych, gdyż pozwolili na uprawomocnienie się ustawy z 18 marca 1932 bez żadnych skarg i protestów.

Wówczas wniesione w tym kierunku skargi byłyby napewno skuteczne.

WPan Petka: Uwagi Pana o projekcie nowej ustawy emerytalnej omówimy w jednym z następnych numerów.

WPan Naszarkowski: W celu zapobieżenia faktom opisanym należy koniecznie stworzyć na tamtejszym terenie Zrzeszenie Emerytów.

Wzór statutu i instrukcje zamieszczone zostały w „Emerycie" Nr 7/37 str 3.

Za informacje dziękujemy.

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Heydućki**
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.